

Rechotka

marzec 2019

W marcowym wydaniu poczytamy uczniowskie felietony.

Dowiemy się też, co wydarzyło się ostatnio naszej szkole.

Poznamy również próbki twórczości literackiej pewnej piątoklasistki.

Felieton redaktor naczelnej

Odczucia redaktora naczelnego

Bycie redaktorem naczelnym nie jest proste. Nieważne, czy jest to sławny brukowiec czy skromna gazetka szkolna.

Nieważne, gdzie obejmuje się to stanowisko, zawsze bowiem wymaga ono dużej odpowiedzialności, nawet jeżeli jest to gazetka szkolna.

Jako redaktor naczelny musisz wykazywać się samodyscypliną, aby pisać terminowo artykuły, ale nie tylko.

Kolejnym powodem, dlaczego musisz być odpowiedzialny jest to, że jako redaktor naczelny powinieneś powiadamiać członków twojej ekipy o tym, jakie artykuły mają napisać.

Przyznam, że czasami jest to męczące, ale należy przełamywać granice lenistwa i odpowiedzialnie wykonywać swoje obowiązki.

Jedynym minusem bycia redaktorem naczelnym jest niewystarczająca ilość czasu na wypełnianie tej funkcji.

Chodząc do szkoły i regularnie ucząc się każdego dnia do wieczora, nie zawsze posiadasz chęci i siły do wymyślenia lub napisania nowego artykułu.

Lecz pomimo braku czasu bycie redaktorem ma dużo plusów.

Odkąd dołączyłam do gazetki szkolnej w I klasie gimnazjum zawsze chciałam być redaktorem naczelnym, więc można powiedzieć, że moje małe marzenie się spełniło, co uważam za duży plus.

Kolejną zaletą jest, ale również w przypadku zwykłego redaktora gazetki to, że dostajesz uwagi pozytywne za coś, co sprawia ci przyjemność, czyli za pisanie artykułów do nowych wydań.

Podsumowując, myślę, że stanowisko redaktora naczelnego łączy przyjemne z pożytecznym i cieszę się, że to akurat ja w tym roku mam możliwość nim być.

Patrycja Wolak

Strefa felietonu

Umysły wybitne inaczej

- A to do czego służy? -zapytał mnie chłopak, o którym nie sądziłbym, że nie wie, co do czego służy. Myślałem, że wie wszystko. A tu proszę, mogę czegoś go nauczyć.- To jest specjalny klej –odpowiadam. Przedstawiony powyżej chłopak z ciekawością w oczach oglądał tubkę kleju do modeli plastikowych, a potem do papierowych.-Służy do łączenia tych elementów-tłumacząc dalej, wyjąłem arkusz plastikowy części do sklejanania.- A inne kleje nie działają? –zapytał. Trochę się dziwiłem. Najlepszy uczeń roku w naszej szkole, nie wie, że klej modelarski jest jedyny w swoim rodzaju. I w dodatku wypytuje mnie, ucznia drugiego od końca, o wszystkie przedmioty na moim stoisku. Czułem się wtedy naprawdę świetnie.

Kiedy wreszcie odszedł, mówiąc, że koniecznie musimy się spotkać, aby się pouczyć i abym zapoznał go z moim hobby, wiele osób posyłało mi zdziwione spojrzenia, że ja mogę kolegować się z najlepszym uczniem w szkole. Trochę mnie to denerwowało, ale i cieszyło. Dzięki temu do mojego stoiska podchodziło więcej osób, dziewczyny też.

Targi hobbystyczne to jedno z takich wydarzeń organizowanych w naszym mieście i szkole, które lubię najbardziej. Nasza szkoła jest największa, dlatego są organizowane tutaj. Przychodzi wtedy wiele ciekawych osób z ciekawymi zajęciami i hobby. Te osoby najczęściej są niedoceniane, uważane za kogoś komu nigdy nie chce się uczyć i nigdy nie przyswoi sobie wiedzy. Może to prawda, że umysły niektórych są odporne, a niektórym po prostu się nie chce. Ale aby posiadać hobby, trzeba mieć pasję, cierpliwość, trzeba poświęcać czas oraz trzeba być precyzyjnym. To cechy, które posiadają najczęściej ci uważani za gorszych, którzy po lepszym poznaniu okazują się super.

Nieważne, czy ktoś dobrze się uczy. Nieważne, jak się ubiera. Nieważne, czy ma wadę wymowy. Każdy jest wybitny na swój sposób.

Mikołaj Korsak, kl. IIIB

Strefa felietonu

Nigdy więcej

To był poniedziałek, dzień jak co dzień, tylko że to ten ukochany dzień po weekendzie, w którym musisz wstać do szkoły. Do rzeczy, pani zapytała się, kto idzie? Maciek, Ania i Mikołaj się zgłosili. Pani zapytała się: „Ktoś jeszcze?” myślałem, że to będzie łatwe, więc też się zgłosiłem.

Przez następny tydzień zupełnie o tym zapomniałem, oczywiście byłem zajęty ważniejszymi sprawami. Kiedy nadszedł ten dzień, przypomniałem sobie o tym tuż przed wyjściem, wyciągnąłem telefon, wykonałem taktycznego SMSa do Mikołaja w sprawie ubioru, kiedy dostałem wiadomość zwrotną, nie byłem zadowolony, no ale cóż poradzisz. Kiedy przyszedłem, trzy minuty przed startem pomyślałem, że to nie może być takie trudne. Pragnę dodać jeszcze, że wszyscy byli odstrzeleni jak szczury na otwarcie kanału. Kiedy dostaliśmy zadania, myślałem, że są łatwe, ale po przeczytaniu treści prawie zemdlałem. Mieliliśmy jedno zadanie na cztery. Gdy ten koszmar się skończył, byłem cały spocony.

Tego samego dnia w łóżku powiedziałem sobie: nigdy więcej. Od tamtego czasu nienawidzę olimpiad matematycznych.

Jakub Pożarowski, kl. IIIB

Strefa felietonu

Wataha

Czy szkoła to las? Poniekąd tak.

Na przykład przyjrzyjmy się jednej z klas, którą można nazwać watahą, znajduje się w niej Alfa, najmocniejszy oraz głowa stada, on wytacza tereny. Ubiera się on w sportowe bluzy lub spodnie dresowe. Naokoło niego są Bety, słabsze osobniki, tacy doradcy, którzy zawsze go popierają. Za całą ich paczką podąża Luna, jedną z najładniejszych jest ich trójka. Na samym końcu całej watahy znajdują się Omegi, najslabsze ogniwa, które łatwo zaatakować, co czasami wykorzystują Alfa lub Luna. Omegi trzymają się razem i są równe sobie.

To wszystko pokazuje, że nie tylko zwierzęta, tutaj przykładem były wilki, mają grupki. My też ludzie często się dzielimy na popularnych i niepopularnych. Wielokrotnie możemy się przyjrzeć takiej sytuacji, jak grupa dziewczyn znęca się nad rówieśniczką. Dużo o tym przez telewizję lub internet, bo tam są umieszczane filmiki. Na początku jest śmieszne dla prześladowcy, jednak gdy okaże się tego skutki, już tak nie jest. Moim zdaniem szkoła powinna być miejscem, gdzie czujemy się sobą, pokazujemy siebie i nie wstydzimy, że zostaniemy poniżeni. Jednak są klasy, gdzie Ci ciężko się z nimi pożegnać, bo jesteśmy związani. I to właśnie się nazywa klasa, a nie wataha.

Julia Szczepanek, kl. IIIB

Strefa felietonu

Dzieci w uzależnieniach

Gdy przechodzi się przez korytarz szkolny, pierwszym, co się rzuca w oczy, są dzieci. Nie tyle co dzieci, a to, co trzymają w rękach. Dawniej można by przysiąc, że są to książki lub zeszyty i dzieci powtarzają materiał do nauki, na daną lekcję, lecz nie zapominajmy, iż to są współczesne dzieci, pogrążone w technologii. Pogrążone w świecie smartfonów, nie zwracają uwagi na bodźce z zewnątrz, nie reagują na te „staromodne” dzieci, które chcą porozmawiać, a nie pisać przez telefon. Zdarzają się dzieci, które ze sobą rozmawiają, nie używając telefonu. Dla większości społeczeństwa życie bez „zbawiennego urządzenia” jakim jest telefon, nie dało by się żyć. Młodzież woli być w idealnym świecie internetowym, gdzie wszystko jest możliwe. Jeżeli technologia pójdzie za daleko, może się to źle skończyć dla młodego pokolenia, gdy młodzi nie będą korzystać z ruchu, tylko siedzieć i patrzeć w telefony, mogą mieć problemy z ruchem oraz problemy psychiczne, gdyż nie będą mogli się oderwać od smartfonów i innych urządzeń elektrycznych. Dorośli kupują dzieciom najnowocześniejsze urządzenia, nie zdając sobie sprawy, jakie niesie to za sobą konsekwencje. Dzieci z telefonami na szkolnych korytarzach, to stało się normą, lecz pytanie, czy jest to dobre, że nie reagujemy na to i powstają akty przemocy w internecie. Mimo iż wiemy, że w internecie czai się zło, dalej jest nieodłączną częścią naszego życia. Więc się pytam, jakim my jesteśmy społeczeństwem, skoro nie umiemy przeżyć bez technologii, mimo iż wiemy, że jest zła? Nie pozwólmy, by technologia była nieodłączna od dzieci, które widzimy coraz częściej z telefonami. Uczmy w szkołach i w domach, że telefony nie są nam tak potrzebne jak natura, ruch i rozmowa z drugim człowiekiem w realnym świecie.

Kamila Iwańska, kl. IIIB

Strefa twórczości

Konkurs

Pewnego razu w dzień zachmurzony
kilkoro dzieci szło do szkoły.
Na konkurs się wybierały
znakomicie wszystko umiały.
Czworo kolegów maszerowało zgodnie,
każdy ochoczo i radośnie.
Nagle na zegarek spoglądają,
wygląda na to, że się spóźniają.
W tej samej chwili
jak z rakiety wystrzelili.
Biegli żwawo do budynku,
pędzili bez odpoczynku.
Wpadli szybko do sali
i nauczyciela zastali.
Niestety, wtedy sobie uświadomili,
że nie na ten konkurs przybyli.
Uczyli się na Kangura,
a tu MATURA!

Anna Krzak klasa 5a

Z życia szkoły - aktualności

Szkolna wieczornica

8 marca w naszej szkole odbyła się wieczornica poświęcona Żołnierzom Wyklętym z okazji ich święta, które obchodziliśmy 1 marca.

Autorskie przedstawienie przygotowali absolwenci naszej szkoły oraz jej obecni uczniowie.

Nad przygotowaniem występu czuwali nauczyciele historii: pani Wioletta Sajdak-Ruda oraz pani Marta Michalik.

Przedstawienie odbyło się o godzinie 18:00 w szkolnej auli.

Aktorzy występujący na scenie mieli zaszczyt gościć Panią Dyrektora Jolantę Piekarską oraz Panią Wicedyrektora Jolantę Ślęczkę. Na wieczornicy pojawiło się także wielu uczniów naszej szkoły.

Patrycja Wolak

Z życia szkoły - aktualności

Dzień Otwarty

W sobotę 9 marca w naszej szkole został zorganizowany Dzień Otwarty. Pojawiło się wielu gości, przede wszystkim przedszkolaki, które od września rozpoczną naukę w pierwszej klasie. Redaktorzy *Rehotki* z dumą prezentowali naszą szkolną gazetkę.



Patrycja Wolak, Natalia Perier i Mikołaj Korsak